

STARY TEATR W AGONII

Reżyserzy z łapanki, sztuki, w których zespół nie chce grać, albo odgrzewane spektakle. Tak będzie wyglądał nowy sezon w Narodowym Starym Teatrze.

W Krakowie mamy powtórkę z Teatru Polskiego we Wrocławiu.

MAŁGORZATA SKOWROŃSKA

Na „Wesele”, którym Jan Kłata pożegnał się ze Starym po przegranych konkursie na dyrektora teatru, nie ma biletów do końca roku.

- Na każdy spektakl wychodzimy, jak gdyby był ostatni. Repertuar mamy ustalony do końca grudnia. Nie wiadomo, co dalej. Dlatego mamy poczucie, że w „Weselu” gramy samych siebie, że ta stypa w trzecim akcie jest naszą własną stypą - mówi aktor Juliusz Chrzastowski.

Dyrektor wychodzi

Do końca tego roku repertuar Starego ułożył jeszcze Jan Kłata. Marek Mikos, który wygrał konkurs na dyrektora i we wrześniu objął teatr, swoje pomysły przedstawił dopiero pod koniec października. W nowym programie nie ma ani nazwisk reżyserów, ani spektakli, którymi w aplikacji konkursowej chwalił się zwycięski duet Marek Mikos - Michał Gieleta.

Ten ostatni miał odpowiadać za linię artystyczną teatru, minister Głiński mówił, że to „najbardziej znany na świecie polski reżyser”. Nowy dyrektor nie podjął jednak współpracy z Gieletą. Zastąpił go krakowski scenograf i reżyser Jan Polewka, który też brał udział w konkursie na szefa Starego, ale nie dostał ani jednego głosu.

- Kiedy podczas spotkania z nowymi dyrektorami pytałem, dlaczego realizowany będzie program, który przegrał konkurs, usłyszałem, że kłamie - opowiada Chrzastowski. I dodaje: - A Jan Polewka w emocjonalnym uniesieniu wyszedł ze spotkania i trzasnął drzwiami. Ostatni raz był widziany, gdy graliśmy „Bitwę Warszawską”. Po przerwie wyszedł. Wychodzi na to, że dyrektor arty-

JAKUB PORZYCKI / AGENCJA GAZETA



„Wesele” to ostatni spektakl Jana Klaty pokazywany w Starym Teatrze. Po majowej premierze aktorzy przeczytali ze sceny apel do ministra Piotra Głińskiego. Prosilili o dialog, by teatr nadal mógł zabierać głos w sprawach ważnych

styczny na razie zasłynął tym, że dobrze wychodzi.

Aktorki nie chcą grać

Co będzie grał Stary w nowym sezonie? Jako pierwszy pracować pod nowym kierownictwem zgodził się Alejandro Genes Radawski. W poważnych opracowaniach teatralnych nie ma o nim wzmianki. Można znaleźć jedynie jego wywiad dla portalu Centrolatino.pl, w którym Argentyńczyk przyznał, że w Starym był na pięciu

JAN KLATA:

Sytuacja w Starym Teatrze jest katastrofalnie żenująca, ale pan Mikos jest tylko nędznym narzędnikiem. Odpowiedzialność za tę ponurą farsę spada na ministra Głińskiego

sztukach, na trzech zasnął, a z dwóch z nudów wyszedł. Wywiadu udzielił w 2016 r., nie zdradził, na których był spektaklach.

Radawski reżyseruje w Starym sztukę „Multiroom Bernardy A.”. To spektakl na cztery aktorki, ale - jak się okazuje - z zespołu Starego chce w nim grać tylko Ewa Kolasieńska.

Z naszych informacji wynika, że inne aktorki (Urszula Kiebzak, Małgorzata Gałkowska, Marta Ścisłowicz) odmówiły przyjęcia roli.

W repertuarze, który Mikos przedstawił w Ministerstwie Kultury, widnieją jeszcze inne nazwiska: Rolf Alme (ma wyreżyserować w Starym „Normę”), Jorgos Kimoulis (Grek, który ma zrobić „Trylogię antyczną”) i Stanisław Mojsiejew. Na prośbę o komentarz do nowego repertuaru Mikos nie odpowiedział.

30 tys. euro na zachętę

Mojsiejew ma wyreżyserować w Krakowie spektakl „Masara” Litwina Mariusa Ivaškevičiusa. Jeśli dojdzie do podpisania umowy, Ukrainiec otrzyma 30 tys. euro (informacja ze strony BIP Starego), stawkę nieosiągalną dla większości reżyserów w polskich teatrach. W środowisku mówi się, że Mikos albo bierze ludzi z łapanki, albo musi im zapłacić niebotyczne stawki, żeby chcieli coś zrobić na narodowej scenie.

- Patrząc na nazwiska zaproszonych reżyserów, można powiedzieć, że to kontynuacja coraz bardziej rozpaczliwych prób znalezienia współpracowników - komentuje teatrolog prof. Dariusz Kosiński.

Dorota Segda, aktorka Starego: - Jak dotąd nie dostaliśmy od nowego dyrektora propozycji zaspokaja-

jących nasze artystyczne ambicje i odpowiadających poziomowi zespołu.

Jan Kłata: - Sytuacja w Starym Teatrze jest katastrofalnie żenująca, ale pan Mikos jest tylko nędznym narzędnikiem. Odpowiedzialność za ponurą farsę w Starym spada na ministra Głińskiego. To jest kompromitacja nieudolnego Ministerstwa Kultury, które nominowało Mikosa. On nie ma pojęcia, jaki teatr chce robić, nie potrafi ułożyć repertuaru, nie umie zatrzymać odchodzących aktorów, przekonać do siebie zespołu ani publiczności. Nawet nie zdołał przekuć żadnego liczącego się reżysera.

I dodaje: - Cóż, dobrze przy najmniej, że Kazik śpiewający o artystach [„wszyscy artyści to prostytutki”] jednak nie miał racji. Minister Głiński po raz nie wiadomo który się ośmiesza. Smutno mi, bo to w sumie wicepremier mojej ojczyzny.

„Wartość szczególna”

Poprosiliśmy MKiDN o ocenę programu Mikosa, ale usłyszeliśmy, że nowy dyrektor przedstawił „dotychczas wstępną informację dotyczącą przyszłorocznych planów” (odpowiedź biura prasowego). Aktorzy, nie licząc kilkusobowej grupy, która podporządkowała się Mikosowi, o interwencję poprosili Radę ds. Instytucji Artystycznych (działa przy MKiDN).

W odpowiedzi przewodniczący tego gremium prof. Lech Śliwonik na-

pisał: „(...) Stary Teatr jest wartością szczególną dla polskiego teatru, dla narodowej kultury. Chronienie tej wartości należy do oczywistych obowiązków uczestników życia kulturalnego - twórców, sterników, organizatorów. Wynika z nakazu odpowiedzialności i służebności. W duchu takiego rozumienia sprawy prosimy Zespół o wytrwanie i zrobienie wszystkiego, co można zrobić w obrębie Teatru. W takim duchu zwrócimy się do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pana prof. Piotra Głińskiego o aktywne potwierdzenie otwarcia na stały dialog, o udział w szukaniu płaszczyzny porozumienia i własną inicjatywę w tym dziele, o wsparcie każdego - nawet niełatwego do przyjęcia - przejawu woli dążenia ku naprawie”.

Chrzastowski: - Gdyby nie odrzucono w konkursie pomysłu Klaty na teatr, bylibyśmy teraz w próbach do „Braci Karamazow” Luka Percevala, jednego z najsłynniejszych europejskich reżyserów. Pracę nad „Wojną i pokojem” w Starym zaczynałby znakomity rosyjski reżyser Konstantin Bogomołow. Za chwilę pojawiliby się w Krakowie Grzegorz Jarzyna i Monika Strzępka. Jan Kłata wyreżyserowałby właśnie „Dług”. To wszystko skończyło się 9 maja wraz z ministerialnym konkursem na dyrektora teatru, który wygrał Marek Mikos. ●